Nr. 223.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 1 października 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Drezuie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 września.

(Zadanie przyszłéj konferencyi dla uregulowania sprawy bułgarskiéj wedle sądu „Journal de St. Petersbourg“. — Zapowiedź rewolucyi w Holandyi i trzy stronnictwa nad nią pracujące. — Ruch wyborczy w Francyi· ułożenie listy oportunistycznéj na departament Sekwany i list pasterski Biskupa z Soisson.)

Nie odbieramy dziś nowych doniesień w sprawie bułgarskiéj, czy też, jak zowie „Nordd. Allg. Ztg.,“ w sprawie przesilenia na półwyspie bałkańskim. Natomiast mamy przed sobą sporą wiązankę enuncyacyi półurzędowych co do charakteru przyszłéj konferencyi, mającéj się zająć uregulowaniem wybuchłéj rewolucyi bułgarskiéj. Organ p. Giersa „Journal de St. Pétersbourg“ prostuje błędne, jak mówi — mniemania dzienników o przyszłéj akcyi dyplomatycznéj, w któréj inicyatywę wzięła Rosya, i tak pisze: „O ile nam wiadomo, nie chodzi tu o formalną konferencyą, jeno po prostu o zgodne połączenie się ambasadorów wielkich mocarstw w Carogrodzie w celu nadania akcyi dyplomatycznéj jednolitego charakteru, w celu zapobieżenia rozlewowi krwi i pozostawienia mocarstwom czasu, by zdołały wynaleść odpowiednie interesom Turcyi i Bułgaryi rozwiązanie, któreby zarazem nie nadwyrężało równowagi na wschodzie i było korzystne dla interesów ogólnego pokoju europejskiego. Od chwili, w któréj Europa ujęła tę sprawę w swe ręce i przeniosła ją pod egidą swéj moralnéj powagi na teren dyplomatyczny, od téj chwili może świat z pojednawczego i pokojowego usposobienia, jakie ożywia wszystkie wielkie mocarstwa, tę czerpać nadzieję, że wybuchła kryzis na półwyspie bałkańskim nie tylko nie przybierze większych rozmiarów, ale wkrótce zostanie usuniętą.“ Rosyjski organ ministeryalny nie lada stawia zadanie przyszłéj konferencyi. Ma ona bowiem zadowolić Turków i Bułgarów, utrzymać równowagę polityczną na wschodzie, a nawet zabezpieczyć pokój europejski i wyjść na zbawienie Europy. Są to pia desideria. Zdaniem naszém, przyszła konferencya nie małéj dokazałaby rzeczy, gdyby zdołała choćby tylko uregulować prawnopolityczny stósunek pomiędzy Bułgaryą a Turcyą. O zadowoleniu żądań Serbii i Grecyi, które za zgodzenie się na unią bułgarską, pragną przyznania sobie kompensaty terytoryalnéj, i mowy być nie może. To też, jak wczorajszy doniósł telegram, Serbia i Grecya nie na żarty się zbroją w tém zapewne przypuszczeniu, że wielkie mocarstwa nie zdołają, choćby chciały, wynaleść dla nich odpowiedniego wynagrodzenia terytoryalnego. Bo cóżby np. miała Serbia otrzymać? Austrya nie zechce oddać jéj Bośnii, a Turcya i Bułgarya nie zgodziłyby się nigdy na oddanie Grekom Macedonii. Owa zatém równowaga polityczna na wschodzie, którą chce utrzymać „Journal de St. Pétersbourg,“ przedstawia się jako czyste niepodobieństwo. Niedorzecznym jest również postulat, jaki stawia organ oportunistów francuskich. „Rép. Fr.“ pisze: „Pokój kontynentu europejskiego wymaga koniecznie uznania faktów dokonanych w Bułgaryi, ale takiego uznania, iżby ono nie zakwestyonowało egzystencyi państwa ottomańskiego w Europie.“ — Jeżeli mocarstwa europejskie uznają fakt unii bułgarskiéj, czy to zupełnie niezależnéj, czy pod idealném zwierzchnictwem sułtana i przy jakim takim haraczu, to Turcya zostanie ograbioną i podważoną jéj egzystencya w Europie. Uregulowanie więc kwestyi bułgarskiéj jest nowym węzłem gordyjskim. który jedynie miecz rozciąć może. To też nie dziw, że projekt zwołania konferencyi obraca się dotąd, jakeśmy wczoraj już zakonstatowali, w sferze idealnéj. Mocarstwa porozumiewają się wprawdzie ze sobą i to w drodze zwykłéj korespondencyi przez ambasadorów, ale propozycyi żadne z nich dotąd jasno nie postawiło, albowiem nie ma dotąd wcale warunków, któreby zwołanie konferencyi czyniły możliwém. Sytuacya jest tak niejasną, rozwój wypadków tak się nie da przewidzieć, że żadne państwo nie jest dzisiaj w możności sformułowania instrukcyi dla swego delegata na konferencyą, a nawet w razie wydania instrukcyi jest uzasadnioną obawa, że w skutek wypadków nowych, instrukcya musiałaby być podczas konferencyi zmienioną i konferencya byłaby pozorną, bezcelową. Nie ulega téż wątpliwości, że mocarstwa, o ile mieć mogły od księcia bułgarskiego wskazówki, że na wschodzie gotuje się na burzę, o tyle nie przypuszczały ani tak rychłego wybuchu, ani téj formy, w któréj się objawił. Każde mocarstwo samo dla siebie nie wie dotąd na pewne, jak się postawić, czy i co przedsięwziąć a w żadnym razie Rosya, Niemcy i Austrya nie przystąpiłyby do konferencyi bez poprzedniego porozumienia między sobą i bez pewności, że konferencya mieć będzie rezultat według ich myśli. W tém położeniu rzeczy jedyną możliwą formą tymczasowego, zbiorowego działania mocarstw jest konferencya ambasadorów w Carogrodzie, jako będących na miejscu, ale konferencya bez pełnomocnictw, bez obowięzujących uchwał, niejako rozpoznawcza dopiero i mogąca przygotować nowy kongres dla rewizyi traktatu berlińskiego. To téż zdaje się być wiarogodnem doniesienie kilku poważnych i w sprawie téj kompetentnych dzienników, że książę Bismarck okazuje wbrew naturze swojéj dziwną dotąd oziębłość, nie spieszy się, jakby się wahał, lub jeszcze chwili obecnéj za stósowną do wystąpienia nie uważał. To konieczne z natury odraczanie uregulowania sprawy bułgarskiéj wyjść może na korzyść pokoju europejskiego i sprawców ruchu bułgarskiego, jeżeli tylko dobra prowadzić się będzie polityka, i jeżeli niespodziewane wypadki nie wywołają nowéj burzy na półwyspie. Nie należy bowiem zapominać, że armia serbska stoi nad granicą Bułgaryi a i wojska padyszacha koncentrują się na granicy Rumelii.

Telegram z Amsterdamu donosi znów dzisiaj o nowéj manifestacyi socyalistycznéj. Socyalni demokraci wystąpili ponownie w poniedziałek na ulicę z chorągwiami czerwonemi, śpiewając pieśni rewolucyjne. Policya nie interweniowała, porządek publiczny nie został zakłócony. Jeżeli korespondent amsterdamski nie przesadza, to Holandya znajduje się w przededniu rewolucyi. Nad obaleniem dzisiejszego ustroju społeczno-politycznego w Holandyi pracują trzy stronnictwa: holenderska liga dla powszechnego prawa głosowania, liga robotników i socyalni demokraci. Pierwsza grupa rekrutuje się z profesorów i urzędników bez majątku i mniéj zamożnych, ale pracowitych i spokojnych ludzi, drugiéj grupie dostarczają kontyngensu warsztaty i fabryki w wielkich miastach, a do trzeciéj należą ludzie najniższych klas, którzy w ogólnym rozstroju i zamęcie szukają dla siebie zbawienia. Wszystkie te trzy stronnictwa usiłują w pierwszym rzędzie obalić cenzus wyborczy, tamujący biedniejszym warstwom udział w życiu publicznem. Cenzus ten wyborczy jest w rzeczy saméj bardzo wysoki w Holandyi. W Hadze n. p. ten tylko ma prawo głosowania podczas wyborów, kto płaci co najmniéj około 170 niem. marek podatków stałych. Korespondent „Figara“ twierdzi, że jeżeli rząd nie zmieni ustawy wyborczéj, rewolucya wybuchnie na pewno. Jakeśmy już donosili, rząd holenderski gotów jest do ustępstw, pytanie tylko zachodzi, czy obniżenie cenzusu wyborczego zadowoli wszystkie powyżéj wymienione stronnictwa.

We Francyi powiodło się wreszcie oportunistom ułożyć listę wyborczą na departament Sekwany. Na czele listy figurują ministrowie pp. Brisson i Allan Targé, daléj pp. Floquet i Lokroy z partyi radykalnéj; lewe centrum reprezentuje ekonomista Fréderic Passy, najskrajniejszą lewicę dr. Villaneuve, większość stanowią naturalnie oportuniści, jako to Spuller, Ranc, Jules Roche, Paweł Bert, Vauthier, Levrand, Muzet, Hatlut, Strauss i inni. Partya Clemenceau nie zdołała dotąd ułożyć jednomyślnéj listy; konserwatyści obrali już kandydatów dla kilku departamentów.. — Biskup z Soisson wydał list pasterski i polecił go odczytać we wszystkich kościołach swojéj dyecezyi. List ten wzywa wszystkich wiernych, ażeby przy głosowaniu w dniu 4 października oddali swe głosy tylko samym katolickim kandydatom, a wszystkie katoliczki, ażeby mężów swych nakłaniały do głosowania tylko na obrońców Kościoła. Niektóre dzienniki twierdzę, że rząd zapozwie Biskupa do odpowiedzialności przed sąd rady stanu.

Pośrednictwo Papieża.

„Hamburger Correspondent,“ chcąc zmniejszyć znaczenie ofiarowanego Ojcu św. pośrednictwa, donosił przedwczoraj, że pośrednictwo to ma tylko formalne znaczenie, gdyż dzięki nowym propozycyom i zabiegom, spór karoliński należy uważać za faktycznie załatwiony.

Na to odpowiada „Nordd. Allg. Ztg.,“ że tak daleko rzeczy jeszcze nie doszły, że projekt odpowiedzi niemieckiéj na drugą notę hiszpańską przedłożony został dopiero cesarzowi do zatwierdzenia i że odpowiedź ta przed końcem tygodnia do Madrytu odejść nie może.

„O załatwieniu więc kwestyi karolińskiéj (są słowa „N. A. Ztg.“), albo jak się „Hamb. Corr.“ wyraża: „ faktycznie przeprowadzoném bezpośredniém porozumieniu“ — nie może przeto jeszcze być mowy.“

Pisma francuskie rozpisując się o pośrednictwie Papieża, wyrażają swe zdziwienie z tego kroku księcia Bismarcka i szukają powodów, które kanclerza Niemiec do tego skłonić mogły. W ogóle jednakże prasa francuzka zapatruje się na tę sprawę sympatycznie, wskazując na to, że projekt pośrednictwa Papieskiego bardzo nie mile widziany będzie w Kwirynale.

Jakaż na to rada?

„Posener Ztg.“ utyskuje na to, że pomiędzy ludnością polską daleko więcéj stósunkowo zachodzi małżeństw, aniżeli pomiędzy Niemcami, że np. w tygodniu od 19—25 września na 20 zapowiedzi, wywieszonych w urzędzie stanu cywilnego, było 14 par polskich, 4 niemieckie i 2 mięszane. Na 11 kontraktów małżeńskich, zawartych w tymże czasie w Poznaniu, było 9 par polskich a dwie niemieckie.

„W ogóle Polacy niższych stanów — pisze „Posener Ztg.“ — żenią się daleko wcześniéj, aniżeli Niemcy, a zdarza się dość często, iż nie mają dostatecznych środków utrzymania, czego następstwem bywa to, iż dzieci z takich małżeństw gmina utrzymywać musi, i że polski proletaryat w mieście naszém stale się zwiększa.

Również i sprawozdanie z zarządu miasta potwierdza, że liczba katolickich małżeństw w mieście naszém jest niezwykle wysoka, i że nie odpowiada stósunkowi ludności katolickiéj do protestanckiéj.

W tych rychłych ożenkach szukać może należy jednéj z głównych przyczyn wzrostu ludności polskiéj tak w mieście, jak na prowincyi.“

Na to odpowiadamy najprzód cyframi:

Kontraktów małżeńskich zawarto w r. 1883—84 w Poznaniu 623, i to:

a) katolickich 342,
b) ewangielickich 151,
c) żydowskich 60,
d) mięszanych chrześciańskich 70.

Pomiędzy mięszanemi było kontraktów małżeńskich katolików z ewangieliczkami 21; ewangielików z katoliczkami 49.

Doliczywszy te cyfry według kontrahentów męzkich do każdego wyznania, będziemy mieli:

a) kontraktów katolickich 363,
b) kontraktów ewangielickich 200.

Ponieważ stósunek ludności katolickiéj do protestanckiéj w mieście naszém ma się, jak 3 : 2 (33,000 katolików, 22,000 protestantów), przeto rzeczywiście w stósunku liczebnym katolicy zawarli 60 przeszło małżeństw więcéj, niż protestanci.

Liczba urodzonych w roku 1883—84 dzieci tak żywo, jak nieżywo urodzonych wynosi po stronie:

a) katolików 1511,
b) protestantów 707,
c) żydów 174.

Z mężczyzn, zawierających kontrakt małżeński w urzędzie stanu cywilnego, nie miał żaden mniéj, niż 20 lat; z kobiet, wstępujących w związki małżeńskie, 29 nie dosięgło tego wieku.

Większa stósunkowo liczba katolików, wchodzących w związki małżeńskie, oraz większa ilość urodzonych dzieci, na które się „Posener Ztg.“ gniewa, nie czyni katolikom bynajmniéj ujmy — i kto wie, czy nie jest przyczyną większéj względnie moralności w tym kierunku. Liczba dzieci illeg. thori wynosi w Poznaniu w r. 1883—84 367 — stósunek wyznaniowy nie jest podany — zapewne bowiem nie przemawia na korzyść niekatolików.

Liczba ubogich, pobierających wsparcie, i dzieci opuszczonych, na opiece miasta zostających, jest wprawdzie dość znaczna i przechodzi stósunek 4 : 2, zamiast 3 : 2 — atoli przyczyny tego szukać należy nie w liczbie małżeństw zawieranych, lecz w innych źródłach, jak w wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce itp.

„Posener Ztg.“ nie jest zadowolona z przyrostu ludności polskiéj i zapewne w przemyślném sercu swojém medytuje nad środkami zapobieżenia temu wzrostowi.

Współziomkowie jéj wymyślili już kilka tego rodzaju hamulców.

Chluba narodu myślicieli dr. E. Hartmann —: Ausrottung, reminiscencya z czasów Karola Wielkiego.

Najnowszy dekret: gromadne wypędzanie, — epoka nieco późniejsza.

„Posener Ztg.“ może wydobędzie z arsenału środków do wynarodawiania Polaków broń z czasów Fryderyka II, który na Górnym Śląsku rozporządził, aby żaden chłopak, ani żadna dziewczyna narodowości polskiéj nie otrzymała pozwolenia zawierania związków małżeńskich, jeśli nie złoży egzaminu z dostatecznéj znajomości języka niemieckiego i nie wykaże się pewnym stałym dochodem.

Dla czegożby nie? Przecież już usuwano od zajęć sądowniczych referendaryuszów Polaków, którzy nie mogli wykazać w listach zastawnych takiéj a takiéj sumy na utrzymanie się aż do złożenia egzaminu asesorskiego... chociaż w inny sposób mieli utrzymanie zapewnione i poręczone?!!

Wybory.

Wiec wyborczy we Wrześni. Na dniu 27 b. m. odbył się na sali p. Bednarowicza wiec relacyjny posła wrzesińskiego powiatu, ks. Prałata Stablewskiego, tak wspaniale, że całość robiła wrażenie uroczystości ludowéj. Na setki liczyć można tych, co żądni nauki i słowa pociechy, na wiec się zgromadzili.

O godzinie 4 zagaił wiec delegat i prezes komitetu powiatowego wyborczego, ks. Kulesza, proboszcz z Gozdowa, i poprosił ks. Prałata Stablewskiego do zdania sprawy z trzechletniego posłowania. W długiéj, pięknéj, porywającéj, przeszło 1½-godzinnéj mowie przedstawił nam ks. dr. Stablewski cały obszerny zakres poselskich czynności, w których Koło polskie z niestrudzoną gorliwością broniło najświętszych praw naszych. — Z całego tego przedstawienia przekonaliśmy się, że nasz szanowny poseł i całe Koło polskie, powołane do obrony świętych spraw Kościoła i narodowości naszéj, wywiązało się znakomicie z swego zadania i spełniło wszystkie życzenia wyborców, — w któréj to obronie i nasz poseł wrzesiński tak wybitne i zaszczytne zajął stanowisko. Zgromadzeni wyborcy częstemi brawo przerywali mowę, okazując zapał i przejęcie się sprawą.

W obrazie tym skreślił ks. dr. Stablewski czynność całego Koła, wyliczając szczegółowo sprawy, których posłowie w tych trzech latach bronili, i streszczając ich wybitniejsze i gorętsze myśli.

Daléj nakreślił szanowny poseł stósunek łączący Koło polskie z partyą katolicką i oświadczył, że stósunek ten uważa za naturalny i za potrzebny dla nas. Gdyby zaś centrum miało porzucić dewizę swego programu: obronę „prawdy, wolności i prawa, przestałoby reprezentować myśl katolicką, któréj Polacy się nie przeniewierzą, choćby sami musieli stać w jéj obronie. Gorące słowo uznania wyraził dla przywódzców centrum, pp. Windthorsta i Schorlemera, a wszyscy wyborcy z głośnym entuzyazmem temu zawtórowali.

Po skończonéj mowie p. hr. Poniński podziękował serdecznemi słowy szanownemu mówcy, a przeciągłe „niech nam długo żyje i tak dzielnie nadal broni!“ były najlepszym dowodem, że hr. Poniński przemówił z serca wszystkich.

P. Nowakowski, jako sekretarz komitetu, w przydłuższéj mowie zdał sprawę z czynności komitetu. Poczém ks. Janas, jako skarbnik powiatowy, powiadomił nas, że składki lepiéj wpływają, niż ongi przed trzema laty. Radził jednak dla lepszéj organizacyi, by skarbnicy w komisaryatach przybierali sobie do pomocy skarbników z włościan. W kasie obecnie mamy przeszło 113 m.

Przy wyborze komitetu powiatowego jednogłośnie poproszono, by dotychczasowy jeszcze i nadal sprawy wyborcze prowadził. Do komitetu należą: ks. Kulesza z Gozdowa jako przewodniczący, p. Nowakowski jako sekretarz, ks. Janas jako skarbnik, pp. Żychliński z Gorazdowa, p. Adam Hulewicz z Parusewa, Hofmann z Miłosławia i Cyliński z Żerkowa.

Delegatem wybrano ks. Kuleszę z Gozdowa, a jego zastępcę p. Lutomskiego z Stawu. Na kandydatów poselskich postawiono pp.

Ks. dr. Stablewskiego.
Brzeskiego z Cieślina.
K. Jarochowskiego z Poznania.

P. dr. Szymański, redaktor „Orędownika,“ poproszony na zebranie z nauką o wyborach, dobrze wywiązał się z zadania. To téż to gorące zachęcenie do sumiennego spełnienia obowiązku obywatelskiego, przyjęli zebrani żywem podziękowaniem.

Przy wnioskach zabrał głos p. B. Nowakowski i prosił, by w imieniu walnego zebrania ponowił szanowny delegat nasz na zebraniu delegatów wniosek, by to poważne gremium mężów całego Księstwa napiętnowało grzeszną robotę pisma (Gońca) siejącego w społeczeństwie niezgodę. Przeciągłem brawo przyjęto i polecono ten wniosek.

Okrzykiem „niech żyją wszystkie stany“ zakończono wiec, który nigdy z pamięci nam nie wyjdzie. Po wiecu odbyła się w pięknie udekorowanéj sali hotelu pana Nowackiego wieczerza, urządzona na cześć wrzesińskiego posła ks. dr. Stablewskiego. Udział w uczcie wzięło około 80 osób wszystkich stanów. Pierwszy toast wniósł p. W. Hulewicz z Młodziejewic na cześć posła wrzesińskiego księdza prałata Stablewskiego. Znany z wymowy, gorący patryota, dziękował szanownemu posłowi, że dzielnemi mowami imię Wrześni rozsławił, nawet daleko po za krańce ziemi naszéj, a zarazem podniósł tę jedność i zgodę, jaka cechowała zebranie wyborcze. W imieniu duchowieństwa przemówił ksiądz Kulesza, w imieniu mieszczan pan budowniczy Stelmachowski, w imieniu włościan W. Maciejewski z Kaczanowa, a ostatni dwaj dokumentowali wyraźnie, że są z posłami naszymi jednéj myśli i ducha — że to, czego posłowie w Berlinie bronią, oni całą kochają duszą. Ks. Janas i p. Rakowski z Miłosławia wznieśli na jedność i zgodę Słowian, p. dr. Szymański w odpowiedzi p. W. Hulewiczowi oświadczył, że mała tylko cząstka i to po większéj części warchoły, dają gorszący przykład niezgody, a cały Poznań żałuje, że nie mógł wysłuchać sprawozdania znanego z wymowy porywającéj ks. dr. Stablewskiego.

Przemawiali jeszcze pp. hr. Poniński, Gawlak z Wrześni, ksiądz Janas, poseł Chełmicki, J. Łukomski, ksiądz Bogusiewicz, B. Nowakowski. Szanowny poseł w prześlicznéj mowie wniósł toast na cześć powiatu wrzesińskiego. Zakończono ucztę „Kochajmy się, a niedajmy się.“

Z Pleszewa. Z powagą i godnością odbyło się tu wczorajsze walne zebranie przedwyborcze, jak tego wymaga sprawa i jak nakazuje wyjątkowe nasze położenie wśród spadających na nas zewsząd gromów straszliwych. Pleszew pokazał dobitnie, że umie pojąć i pojmuje rzeczywiście obowiązki, jak nań wkłada honor narodowy, i złożył tak wyraźny przykład dojrzałości swéj politycznéj, że stolica Wielkopolski, dawniéj mistrzyni ładu i porządku a przy tém ognisko światła, jak chodzić należy około sprawy narodowéj, dziś wstydem rumienić się musi. Gorszące sceny w Poznaniu, jak je nam opisały dzienniki a więcéj jeszcze jak je nam przedstawił wczoraj naoczny świadek ostatniego zebrania w Poznaniu, tak deprymujące wrażenie, tak powszechną a niewymowną sprawiły boleść w całém zgromadzeniu, iż znalazły ogólny wyraz potępienia i obrzydzenia.

Zagaiwszy zebranie przewodniczący komitetu p. Witołd Taczanowski, po odczytaniu porządku dziennego, który zgromadzenie przyjęło, oddał głos posłowi p. dr. Mukułowskiemu z Kowalewa celem wygłoszenia sprawozdania z czynności poselskich. Z uwagą i zajęciem wielkiém wysłuchano tego sprawozdania, jak zasługiwało swém wszechstronném, pięknem interesującém opracowaniem i oddaniem. Trzykrotny okrzyk na cześć posła i całego Koła polskiego wyrwał się z piersi całego zebrania. Z boleścią wielką przyjęło zebranie stanowcze oświadczenie posła, które poprzednio już przesłał komitetowi powiatowemu; że pod żadnym warunkiem nadal mandatu poselskiego przyjąć nie może. Przystąpiono tedy do wyboru trzech kandydatów poselskich. Tu

jednogłośnie przyjęto listę kandydatów przez komitet postawionych, i to pp.:

1) sędzia Motty z Poznania,
2) ks. dr. Jażdżewski,
3) dr. Witołd Skarzyński.

Żal po stracie p. dr. Mukułowskiego ukoił się poniekąd, gdy sobie przypomniano, iż w p. radzcy Mottym zyskuje pow. pleszewski starego, dzielnego żołnierza na polu parlamentarném, który przed 20 laty obok znakomitości naszych, jak Biskupa Janiszewskiego i Augusta Cieszkowskiego, chlubne zajmował miejsce.

Wybór komitetu powiatowego i delegata oraz jego zastępcy odbył się również zgodnie. Zaproszono i zatwierdzono dawny komitet, składający się z pp. Witolda Taczanowskiego, Chłapowskiego z Rzegocina, Niemojowskiego z Jedlca, ks. dziekana Sadowskiego i pana Gdeczyka z Pleszewa.

Delegatem obrany ks. dziekan Sadowski a zastępcą p. Chłapowski z Rzegocina.

Dziękując za ten dowód uznania i zaufania ks. dziekan Sadowski, prosił zgromadzonych, aby się nie kierowano żadną względnością na osoby, aby w obec potęgującéj się od dnia do dnia, zgrozy wypadków, obejrzano się za nowemi siłami, oświadczając, że on i cały komitet bez najmniejszego żalu i najchętniej stawi się do szeregu jako prosty żołnierz pod rozkazy komitetu, który zgromadzenie kierując się jedynie dobrém publiczném, postawi na czele. Ogólny i stanowczy głos za starém komitetem odezwał się z piersi zgromadzonych wznoszących okrzyk na cześć jego. Ks. Sadowski, uprzytomniając w dłuższém przemówieniu dzisiejsze zadanie komitetu i malując obraz smutnego położenia naszego, wspomnieł o Hartmanie, tym wyskoku filozyi niemieckiéj, doradzającym bezwzględnie tępienie żywiołu polskiego w Prusach Zachodnich, w Księstwie i na Szląsku, o dzielnéj odprawie danéj mu przez sędziego p. Kazmirza Jarochowskiego; wspomniał także o nowoczesnym pedagogu gnieźnieńskim. Napiętnował postępowanie niesfornéj kliki poznańskiéj, która ustawicznie zrywa zebrania, a w końcu biorąc asumpt z opisu oblężenia Częstochowy w „Potopie“, wzywał do obrony skarbów naszych najdroższych, wiary, języka i obyczaju ojców. Pilnujmy szczególniéj ogniska domowego, dziatwy naszéj od zatrucia ducha, a da Bóg, doczekamy się lepszéj przyszłości.

Co do przyszłych wyborów, które stanowiły przedmiot właściwy zebrania, wzywał mówca gorąco do zajęcia się niemi, mianowicie do podzielenia powiatu na okręgi, do zamianowania w tychże, jak się wyraził, pułkowników-oficerów, którzyby pod osobistą odpowiedzialnością maszyną wyborczą w swym okręgu kierowali; wzywał do utworzenia kas wyborczych, w ogóle do rzetelnéj pracy osobistéj a nie oglądania się na komitet, który wedle sił powinność swoję spełni, aby odnieść ostateczne zwycięstwo. Z entuzyazmem wielkiém podziękowało zebranie mówcy za jego serdeczne słowa.

Przy końcu wniósł jeszcze włościanin z Rzegocina, aby zebranie wyraziło stanowczo, że się brzydzi gorszącemi postępkami stolicy Wielkopolski i wzywa ją, aby znowu stanęła na czele ładu i porządku. Z wielkiém zajęciem wysłuchano tych słów zdrowego włościańskiego rozumu i kazano zapisać do protokułu wyborczego. Przy okrzykach na cześć posłów, komitetu, solwował przewodniczący posiedzenie. Liczba wyborców wynosiła około 200, byłaby ona potrójną jak poprzedniemi laty, gdyby słota całodniowa nie była wstrzymała wielu.

Wiec w Obrzycku. (S. P.) W niedzielę o 4 godzinie po południu odbył się w małém miasteczku naszém Obrzycku wiec przedwyborczy. Pomimo niepogody stawili się na zwołane zebranie wyborcy wszystkich stanów. Duchowieństwo, obywatele miejscy oraz lud okoliczny szczelnie zapełnili świątecznie przyozdobioną salę p. Zbonikowskiego, a jak bardzo interesowało się społeczeństwo polskie tym wiecem w miasteczku już prawie na kresach leżącém urządzonym, świadczy telegram odebrany z Galicyi, w którym pan Pieniążek serdeczne „Szczęść Boże“ wiecownikom przesyła.

Posiedzenie zagaił p. dr. Laurentowski a przedstawiwszy zebraniu zasłużonego posła ks. dziekana Ziętkiewicza, uprosił na przewodniczącego p. marszałka Kurnatowskiego, który odczytał porządek dzienny, a gdy tenże przyjętym został zaprosił posła ks. dziek. Ziętkiewicza do zdania sprawy z czynności poselskich.

Opisawszy gruntownie skład sejmu pruskiego, przedstawił szanowny mówca przebieg spraw sejmowych, w których posłowie nasi w Berlinie czynny brali udział. I tak przedstawił wymownie smutny i opłakany stan naszych szkół parafialnych, zaznaczył zgubne wpływy i smutne następstwa walki kulturnéj, przy czém wymienił i pamięci polecił nazwiska tych posłów Niemców, którzy przy każdéj sposobności sprawy naszéj bronili a wreszcie poruszył najdotkliwszą z krzywd ostatnich t. j. sprawę biednych wygnańców naszych.

Przemówienie swoje zakończył mówca zawezwaniem do trzeźwości, oszczędności, i zamiłowania spraw ojczystych, oraz zachętą do jedności i zgody przy nadchodzących wyborach.

Na wniosek przewodniczącego podziękowało zebranie zasłużonemu posłowi wzniesieniem okrzyku „Niech żyje poseł ks. Ziętkiewicz.“

Tutaj zabrał głos gorliwy w każdéj sprawie narodowéj p. dr. Laurentowski i w krótkich słowach jasno i zrozumiale pouczył zebranych o wyborach, oraz wskazał na konieczną potrzebę, aby każdy wyborca, gdy będzie czas po temu, osobiście przekonał się, czy czasem pominiętym nie został w liście wyborczéj. Ważną była ta rada, gdyż właśnie tutaj wiele w ten sposób ginęło głosów.

W końcu posiedzenia wskazał p. Jarnatowski, jak trudném jest stanowisko posłów naszych a ile wymaga poświęcenia, i proponuje, aby okrzykiem: „Niech żyją posłowie nasi“, uczcić zasługi Koła polskiego. Zebranie z entuzyazmem okrzyk ten po trzykroć wzniosło.

Na tém zebranie zakończono a zgromadzeni spokojnie rozeszli się do domów.

Zebranie przedwyborcze w Starym Targu odbyło się zeszłéj niedzieli. Pan H. Donimirski zagaił posiedzenie i udzielił głosu jako wybrany na przewodniczącego, p. Karólowi Sampławskiemu, który przedstawił zebranym smutne położenie tak kościoła, jak szkół pod względem języka polskiego, a wywnioskowawszy z powyższych powodów coraz to większą ważność wyborów, zachęcał do energicznéj agitacyi. Wspomniał w końcu jeszcze o wydalaniach, które powinny tém bardziéj zachęcić do popierania, wyborem odpowiedniego posła, starań i zabiegów Koła polskiego. Zebranie podziękowawszy mówcy powstaniem, przeszło do porządku dziennego i wybrało na kandydata do sejmu pp. H. Donimirskiego z Zajezierza, na delegata p. hr. Sierakowskiego z Waplewa. Należy także nadmienić, że na zebraniu był obecnym pan sędzia Spahn z Malborga, który przybywszy w towarzystwie kilku księży, należących do jego frakcyi, po wyczerpaniu porządku dziennego w krótkiéj przemowie wyraził swoje sympatyczne uczucia dla Koła polskiego.

W sprawie wydalania.

O decyzyi ministra, danéj deputacyi inowrocławskiéj, donosi „Dzien. Pozn.,“ opierając się na wiarogodnych źródłach, że p. minister z góry zastrzegł sobie, że w kwestyi zasadniczéj wydalań w żadną dyskusyą wchodzić nie może. Jedynie oświadczył, że w przedstawieniu deputacyi spotyka dwa nowe momenta, to jest że przez wydalanie powiat traci 10% ludności robotniczéj i że rząd rosyjski nie przyjmuje takich banitów, którzy ztamtąd wyszli przed 10 laty. Przyrzekł punkta te rozpatrzeć i prosił o podanie memoryału i petycyi. Stało się temu zadość, dotąd jednak żadnéj odpowiedzi podobno deputacya nie otrzymała.

Z Wrocławia. ***Słuchajcie!! Słuchajcie!! Wydalono z Wrocławia wysłużonego feldfebla,*** który po odbytéj 12-letniéj służbie wojskowéj starał się w prezydyum policyi wrocławskiéj o urząd cywilny. W dekrecie banicyjnym wykazano mu, że się urodził w Królestwie, a dotychczas nie jest naturalizowany!

Do „Bresl. Morgen-Ztg.“ donoszą, że właściwe wydalanie ze Śląska rozpocznie się dopiero po 1 października, gdyż teraz dopiero nadeszły wykazy osób, pod surowość dekretu banicyjnego podpadających.

Z Rozdzinia pod Katowicami, gdzie niedawno wydalono 20 osób, otrzymało dalsze 76 osób, poddanych austryackich dekret banicyjny.

Z pisma krakowskiego komitetu, zajmującego się losem wygnańców, wystósowanego do Koła polskiego w Wiedniu, dowiadujemy się, że komitet krakowski umieścił dotychczas 63 wygnańców wolnego stanu i 76 rodzin; razem 376 osób — że jednakże w przyszłości umieszczanie tylu osób ze względów bardzo naturalnych stawać się będzie coraz trudniejszém.

W piśmie tém żąda komitet krakowski, aby ***Koło polskie w Wiedniu zwróciło uwagę rządu austryackiego*** na nieprzyjazny charakter tego gromadnego wydalania poddanych austryackich, nawet w legalne paszporty zaopatrzonych.

„Rosyjsko-polskiéj agitacyi“ dopatrzył się berliński „Tageblatt“ w tém, że rząd rosyjski wzywa Niemców, osiedlających się w Królestwie, aby się naturalizowali, gdyż w przeciwnym razie mogłoby ich spotkać wydalenie.

Jaką też była „agitacya,“ która spowodowala wydalenie 30,000 Polaków, chociaż bardzo wielu z nich domagało się naturalizacyi od rządu pruskiego?

Pomiędzy wydalonymi jest Józef Malicki, szewc, z rodziną tu przy ulicy św. Wojciecha zamieszkały. Maliccy ci przed kilkoma tygodniami stracili troje dzieci. W przeddzień wyjazdu umarło im czwarte i ostatnie dziecko.

Żydów ztąd z rodzinami otrzymało rozkaz wydalenia się 60. Podobno 20 z nich otrzymało prolongacyą, a dwom stanowczo pozwolono zostać. Przy ogłoszeniu im wydalenia się miano pytać, czy mówią po polsku i czy w domu rozmawiają z dziećmi po polsku. Naturalne żaden wedle ich twierdzenia nie mówi po polsku. Ze strachu snać zapomnieli odrazu języka polskiego.

We Lwowie zawiązał się komitet dla wygnańców żydowskich. Na posiedzeniu odbytém w niedzielę po dłuższéj dyskusyi uchwalono zkomunikować się z komitetem chrześciańskim. Do komitetu prowizorycznego powołano rabina dr. Kobaka, Jakóba Stroha, Maurycego Diamanda, dr. Wilhelma Holzera, dr. Maksymiliana Sokala i Menkesa. — W Drohobyczu zawiązał się już w sierpniu komitet, który wystarał się o posady dla mniéj więcéj 200 robotników i to przeważnie górników. Na dniu 20 bm. zlał się komitet miejscowy z powiatowym. Niebawem urządzone będzie na rzecz wygnańców przedstawienie amatorskie.

Oxford Road Bournemouth, Anglia.
26 września.

Kochany Redaktorze!

Korespondent berliński tutejszego „Standard'a“ telegrafuje pod datą wczorajszą co następuje:

„Hrabia Zamoyski, jeden z najzamożniejszych szlachciców polskich i właścicieli ziemskich w prowincyi poznańskiéj, został właśnie wydalony ze swéj siedziby (from his home) przez rząd pruski. Niemiecka prasa liberalna wyraża z tego powodu wiele zadziwienia, ale hrabia Zamoyski był zawsze wrogiem Niemiec i Prus.

Powiadają, że największa liczba pogłosek o wydalaniach z Prus Wschodnich jest wysoko przesadzoną. Istotnie, niektóre twierdzenia są po prostu wynalazkami. N. p. wieść o wydaleniu jakiegoś Anglika, mającego wszystkie swe paszporty w porządku, jest zupełnie sfabrykowana.“

Tyle berliński korespondent.

Pozostawmy p. hr. Zamoyskiemu osądzenie, do jakiego stopnia uzna za stósowne zwrócić uwagę na kategoryczne twierdzenie, odnoszące się do jego własnéj osoby. Ale w imię słuszności względem tylu tysięcy wydalonych ziomków, niechże mi wolno będzie poprosić publicznie, by, kto może nadesłać autentyczne szczegóły o najgłośniejszych przykładach bezwzględnego wydalenia, zechciał to uczynić pod powyższym adresem. Prasa angielska najchętniéj prostuje mylne wiadomości swych korespondentów, lecz wymaga, by sprostowania nosiły wszelką cechę autentyczności.

Dodam przy téj okazyi, że istnieje tu myśl, mająca wszelkie prawdopodobieństwo przyjścia do rzeczywistości w bardzo rychłym czasie, założenia Stowarzyszenia polskiego, którego głównem zadaniem będzie bezustanna troska o zasilanie pism angielskich wiarogodnemi wiadomościami ze świata — zamurowanego szańcami „wysokiéj kultury niemieckiéj.“

Racz przyjąć, kochany Redaktorze, wyrazy najwyższego szacunku.

Edmund S. Naganowski.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 28 września.

(Zjazd kupców chrześciańskich. — Pan Starkel. — Festyn na rzecz wydalonych. — Targ zbożowy. — Pogrzeb ś. p. Podlewskiego.)

(a) Wczoraj zagajony został tu zapowiedziany zjazd kupców chrześciańskich. Po mszy św. odprawionéj w archikatedrze na intencyą zjazdu przez ks. Klecana, powitał zebranych w sali ratuszowéj prezydent miasta p. Dąbrowski, daléj prezes gremium lwowskich kupców i przemysłowców chrześciańskich p. Piotr Miączyński, wreszcie p. Mikolasch w imieniu obywateli miasta. Uczestników było do 150 — przeważnie naturalnie ze Lwowa.

Przewodniczącym zjazdu wybrano przez aklamacyą p. Kozłowskiego, delegata z Przemyśla; jego zastępcą p. Chylewskiego z Tarnowa; na gospodarzy powołano pp. Miączyńskiego i Nyczaja ze Lwowa, a na sekretarzy pp. Gostyńskiego z Krakowa i Mirkowskiego z Bełza. Poczém rozpoczął wykład p. dr. Rutowski na temat „o środkach i warunkach rozwoju przemysłu“. Kwestya podniesienia przemysłu, zdaniem prelegenta, zawisła od samodzielności politycznéj. To rdzeń rozwoju ekonomicznego. Im większa samodzielność, samorząd, tém szybszy i pomyślniejszy rozwój przemysłu, czego dowodem Włochy, Węgry i kraje naddunajskie. Daléj wskazał prelegent, co nam czynić należy w obec naszéj swobody autonomicznéj, a jako drogi do osiągnięcia celu wymienił szkoły przemysłowe, kredyt przemysłowy, ściśle handlową organizacyą przemysłu domowego, nad któremi to kwestyami ma się zjazd zastanowić. — Miał następnie wygłosić odczyt p. St. Wysocki o widokach i warunkach eksportu na Wschodzie. Prelegent uniewinił swą nieobecność zajęciami w Radzie Państwa. Na przydzieleniu uczestników do pojedyńczych sekcyi zakończono posiedzenie. Po południu zwiedzono muzeum przemysłowe, wystawę obrazów, politechnikę, fabrykę Mikolascha, a następnie Wysoki Zamek. Wieczorem odbył się w lokalach kasyna miejskiego raut na cześć uczestników.

P. Julian Starkel, literat i publicysta, były członek krajowéj Rady szkólnéj a następnie dyrektor zakładu w Drohowyżu, zrezygnowawszy z ostatniéj posady wskutek zajść z hr. Skarbkiem, wstąpił do redakcyi „Gazety narodowéj.“

Jutro cała Galicya, prócz Krakowskiego, obchodzi uroczystość św. Michała, Patrona kraju. Tutejszy komitet opieki nad wydalonymi z Prus rodakami urządza w ogrodzie miejskim festyn.

Siódmy międzynarodowy targ zbożowy połączony z wystawą i premiowaniem chmielu krajowego, odbędzie we Lwowie dnia 6 i 7 października r. b. w wielkiéj sali ratuszowéj, od godziny 10 do 2 po południu.

W pogrzebie ś. p. Waleryana Podlewskiego wzięły nader liczny udział wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Kondukt żałobny prowadził ks. Arcybiskup Morawski i ks. Infułat Mossing. Z balkonu mieszkania ś. p. Podlewskiego przemówił po złożeniu trumny na karawanie długoletni przyjaciel zmarłego i towarzysz broni p. Mieczysław Darowski, kreśląc dzieje żywota niebożczyka. Następnie przemawiali radzca magistratu p. Widmann, dr. Goldmann i ks. Bobrowicz po rusku. W smutnym obrzędzie wzięli także udział ksks. Arcybiskup Sembratowicz i Biskup Pełesz. — Orszak pogrzebowy, poprzedzony muzyką „Harmonii,“ zdążał do dworca kolei żelaznéj, gdzie przed złożeniem zwłok do wagonu pożegnał je w imieniu Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. — Trumna formalnie przykryta była wieńcami. — Po ś. p. Podlewskim objął przewodnictwo w lwowskiéj komisyi dla weteranów z r. 1831 hr. Leszek Borkowski.

Przez śmierć ś. p. Podlewskiego wakuje mandat poselski do sejmu z kuryi większych posiadłości b. obwodu czortkowskiego, a zarazem jest w Wydziale krajowym opróżnioną posada szefa departamentu V.

Praga czeska, 28 września.

(Rozmowa z byłym ministrem bułgarskim, p. Iireczkiem.)

(XX) Miałem wczoraj dłuższą rozmowę o sprawie bułgarskiéj z p. Konstantym Iireczkiem, byłym ministrem oświaty w Bułgary i autorem najlepszych dziejów tego kraju, a synem byłego austryackiego ministra oświaty, p. Józefa Iireczka.

Pan Konstanty Iireczek sądzi, że zmiana artykułów traktatu berlińskiego, dotyczących Rumelii wschodniéj, byłaby rychléj czy późniéj, mianowicie po wykończeniu kolei wschodnich, co ma nastąpić na wiosnę roku przyszłego, stała się konieczną. Powstanie obecne uważa za dzieło p. Karawelowa, który, przeniósłszy się w roku 1881 do Rumelii i wybrany burmistrzem miasta Filipopola, zorganizował radykalne stronnictwo unitarne, z którém także, powróciwszy do Zofii i zamianowany tam w roku zeszłym ministrem, pozostawał w ścisłych stósunkach. Książę Aleksander, zdaniem p. I., był zniewolony przystać na politykę swego ministra. Co do p. Chrestowicza, p. I. nie uważa go za zdolnego do zdrady, lub odegrania roli dwuznacznéj, lecz sądzi, że istotnie został nagle zaskoczony rewolucyą. Gdyby rząd rosyjski odwołał istotnie wszystkich oficerów rosyjskich z armii bułgarskiéj, to, zdaniem wymienionego znawcy stósunków bułgarskich, armia ta zostałaby istotnie zdezorganizowaną, ponieważ wszystkie (!) wyższe posady, począwszy od kapitana, znajdują się w posiadaniu oficerów rosyjskich. (Piękna niepodległość Bułgaryi! Zrzesztą odwołanie oficerów rosyjskich przez rząd petersburski widocznie jest komedyą, jakoż ks. Kantakuzen pod innym tytułem pozostał w Zofii, a w miejsce odwołanych oficerów przybywają do Bułgaryi en masse ochotnicy rosyjscy.) Co do armii czyli milicyi rumelijskiéj, w téj sułtan mianuje oficerów, a większa część ich składa się, według zapewnienia p. I., z krajowców; rosyjscy oficerowie, służący w milicyi rumelijskiéj, są naturalizowani w Rumelii i nie podlegają rozkazom z Perersburga.— Położenie króla Milana uważa p. I. za bardzo trudne; stronnictwo radykalne pragnie wynieść na tron serbski księcia Karadżodżewicza. Rząd serbski będzie zniewolony zająć tak zwaną „Starą Serbią“. Bułgarzy i Serbowie nie lubią się nawzajem.

Oto najgłówniejsze punkta z oświadczeń p. Iireczka. Co do mnie, sądzę dotąd, że rząd rosyjski w téj sprawie odgrywa komedyą; w każdym razie zjednoczenie Bułgarów w myśl traktatu sanstefańskiego leży przedewszystkiem w interesie Rosyi.

Berlin, 29 września.

(Kartka z dziejów konserwatyzmu.)

(—) W ostatnich czasach nie rzadko była mowa o „skrajnych“ konserwatystach, których pod nazwą „konserwatystów „Gazety Krzyżowéj“ przeciwstawiano konserwatystom „umiarkowanym.“ Różnica ta datuje się od roku zeszłego, w którym prawiono o konserwatystach „skrajnych, dworskich i klerykalnych.“ Dystynkcyą tegoroczną napotykamy najprzód w „Nordd. Allg. Ztg.“ i to w artykule, wydającym hasło „partyi pośredniéj“ na blizką kampanią wyborczą. Narodowcy pochwycili to hasło jako pożądaną przynętę, a wielki prorok narodowo-liberalny powtórzył je w Hanowerze, aby zachowawców „poróżnić i nad nimi zapanować.“ „Nordd.“ nie ma przeciw téj taktyce Bennigsena ani słowa nagany. Uderza to tém więcéj, ponieważ w roku zeszłym energicznie wystąpiła przeciw konserwatywnym zachciankom stanowienia różnicy między północnymi a południowymi narodowcami, jako téż złajała zachowawców za ich „ekskluzywizm“ i proskrypcyą „pewnych osób.“ — Dziś zaś, gdzie narodowcy kilka osób barwy konserwatywnéj na liście proskrypcyjnéj umieszczają, trzyma się ten dziennik znanego aksiomatu: „to wcale coś innego!“ a nawet sam inaczéj nie postępuje, wyrzekając się np. Stoeckera, któremu radzi wyrzec się polityki, a ograniczyć swe działanie „na pole wewnętrznéj misyi.“ — W oczach przeto półurzędowych jest proskrypcya narodowców grzechem śmiertelnym, proskrypcya zaś konserwatystów pewnéj barwy cnotą i zasługą! Większego uprzedzenia na korzyść narodowców niepodobna sobie wyobrazić; trzeba cierpliwości baranka i zupełnego zaparcia się własnéj godności, aby całować rękę, która chłoszcze w ten sposób. Czyż jednak istnieje jaka scysya między konserwatystami, czyż egzystują konserwatyści skrajni i umiarkowani? Był kiedyś czas, w którym teraźniejsi konserwatyści dzielili się na staro- i nowo-zachowawców; ale wkrótce nastąpiła fuzya i już wtedy przepowiadała prasa katolicka, że lepsi starozachowawcy pochłonięci zostaną przez gorszych nowych, czyli rządowych zachowawców. Późniejsze wypadki stwierdziły przepowiednią. W skutek fuzyi coraz więcéj topniała liczba samodzielnych konserwatystów, którzy rządowi udzielali przestróg, doradzali mu większy pospiech w reformach, zwalczali chybione jego projekta i własném powodowali się zdaniem. Plątali się oni coraz więcéj w sieci, zastawione przez rządowych konserwatystów, nawracali na wyznanie wiary Bismarcka i zmieniali zdanie według upodobania sfer rządowych. Na wielką skalę odbyła się ta metamorfoza w roku zeszłym, gdy Heidelberczycy wydali hasło „partyi pośredniéj.“ Wtedy konserwatyści całemi tłumami stanęli na fatalnéj pochyłości, niektórzy dobrowolnie, inni z niejaką niechęcią, niewielu tylko z rzeczywistym wstrętem i oporem.

Czasy, które nastąpiły po wyborach do parlamentu, ostatnie sesye parlamentarne i sejmowe dokonały zupełnego przeobrażenia konserwatystów na rządowców najczystszéj wody, i obecnie stoimy w obec niezaprzeczonego faktu, że, pominąwszy kilka nieznacznych wyjątków, teraz już nie ma ani skrajnych, ani umiarkowanych zachowawców; mamy tylko jeszcze konserwatystów rządowych, czyli raczéj rządowców. Dowody łatwo przytoczyć. Czyż konserwatyści zdobywają się na odwagę stawiania opozycyi polityce partyi pośredniéj? Nigdy i na żadném polu. Czyż mimo widocznéj niechęci nie wyrzekli się na polu politycznem zasady legitymizmu? Czyż w dziedzinie kościelno-politycznéj nie zaparli się własnych żądań, czyż nie uchylili głowy przed polityką obstającego za walką kulturną „miszmaszu,“ czyż nie głosowali przeciw rewizyi praw majowych, któréj się kiedyś głośno domagali, czyż się nie oświadczyli za utrzymaniem ustawy banicyjnéj i obrocznéj? Wszakże w pięć miesięcy zmieniło się ich przekonanie w kwestyi wyganiania duchownych, a „Kreuz Ztg.,“ organ „skrajnych konserwatystów“ w sprawie paderbornskiéj świetnie odegrała rolę podżegacza i przemawiała nader wymownie za stagnacyą. Wszakże konserwatyści od niechcenia tylko oświadczają się za energicznem popieraniem reformy socyalnéj, a w zimie gorliwy udział brali we farsie adresów oburzenia. Wiadomo daléj, jak samych nawet zwolenników partyi pośredniéj przewyższyli gorliwością w przyznaniu funduszów na cele kolonizacyjne. Przyszło niestety do tego, że prądy rządowe pochłonęły zupełnie dawny konserwatyzm; a nieliczne wyjątki policzyłbyś na palcach.

Zważmy nareszcie stósunek zachowawców do centrum. Szczery konserwatysta powinien w interesie dobrze zrozumianéj polityki zachowawczéj życzyć frakcyi katolickiéj jak największéj siły i trwałości. Kto nie dzieli tego przekonania, nie jest konserwatystą, lecz potulnym sługą rządowym. A iluż liczymy konserwatystów katolikom życzliwych? Ani jednego; a skrajno-zachowawczy dziennik, Gazeta Krzyżowa, wcale się z tém nie tai, że liczy na śmierć centrum. To przecież powinno wszystkim zaślepionym oczy otworzyć.

Posłowie polscy mieli w konserwatystach prawie bez wyjątku zaciętych wrogów, którzy na skinienie sfer rządowych oświadczali się tak in pleno, jak w komisyach przeciw naszym słusznym żądaniom, interpelacyom i wnioskom.

Wiedeń, 27 września.

(Interpelacye w sprawie wschodniéj.)

(≈) W sejmie węgierskim rozpoczęła się akcya parlamentarna, dotycząca polityki zagranicznéj.

Poseł Iranyi zapytał rząd, czy: 1) Przyjazd cara do Kromieryża był pro-

stym aktem grzeczności? Czy tam przyszły do skutku jakie układy dotyczące zjednoczenia Bułgarów i wcielenia Bośnii do Austryi? 2) Czy ani prezes gabinetu węgierskiego, ani minister spraw zagranicznych nie był uwiadomiony o planie powstania w Filipopolu? 3) Czy rząd austryacki gotów zapewnić neutralność (t. j. przeszkodzić interwencyi Rosyi) gdyby Turcya, do czego ma prawo, usiłowała z orężem w ręku przywrócić stan prawny? 4) Czy p. minister może zaręczyć, że Austrya nie użyje zatargów na Wschodzie celem wcielenia Bośnii?

Poseł Helfy w uzasadnieniu swéj interpelacyi oświadcza, że naród węgierski zawsze żywił sympatye dla usiłowań, dążących do uzyskania niepodległości np. Polaków, Greków itd. „Cieszylibyśmy się, gdyby w miejsce rozpadającéj się Turcyi powstały niepodległe państwa. Ale cały świat widzi, że tam nie ma mowy o wolności i niepodległości, lecz jedynie o zmianie pana i to o zmianie najgorszego rodzaju (huczne oklaski). W miejsce słabego, ale dobrodusznego pana, ma nastać panowanie zasadniczego wroga wszelkiéj wolności ludów.“ Interpelant zatém zapytuje:

1) Czy rząd (węgierski) posiada urzędowe wiadomości o początkach i teraźniejszym stanie powstania w Rumelii? 2) Jakie w obec nich zamierza zająć stanowisko? 3) Co działo się w Kromieryżu? 4) Czy prezes gabinetu doradzał królowi zwiedzić Bośnią i przyjąć burmistrza Brodu?

Odpowiedź rządu węgierskiego podobno opierać się będzie na następujących głównych zasadach:

Gdyby rząd turecki w myśl przepisów traktatu berlińskiego zdecydował się użyć broni, nie wolno przeszkodzić mu ani środkami materyalnemi, ani moralnemi; rząd austryacko-węgierski w téj sprawie powinien działać w porozumieniu z wszystkiemi wielkiemi mocarstwami; nie powinien z teraźniejszych zawikłań skorzystać ani celem wcielenia Bośnii, ani celem posunięcia swych wojsk do Saloniki.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* „Polit. Corresp.“ podaje w dosłownem brzmieniu tekst okólnika księcia Aleksandra, wystósowanego do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Brzmi on: „Ponieważ dawny stan Wschodniéj Rumelii przestał istnieć, lud ogłosił mnie przez powszechne głosowanie swoim księciem. Mieszkańcy księstwa bułgarskiego prosili mnie jednomyślnie, abym zamianowanie to przyjął. Biorąc na uwagę święty mój obowiązek względem mego ludu, przyjąłem je przez proklamacyę do ludu bułgarskiego. Przybywszy do Filipopola i ująwszy ster rządu, oświadczam w sposób najuroczystszy, że połączenie obu Bułgaryi dokonało się bez nieprzyjaznego celu względem cesarskiego rządu ottomańskiego, którego uznaję zwierzchnictwo. Ręczę za spokojność obu krajów i za bezpieczeństwo mieszkańców, bez różnicy narodowości i wyznania. Udaję się do JCMości i jego rządu z prośbą, aby uznał ten nowy stan rzeczy, i pośredniczyć raczył, aby JCMość Sułtan zatwierdził tę unią dla uniknięcia niepotrzebnego rozlewu krwi, lud bowiem gotów jest ofiarą życia bronić dokonanego faktu. Podpisano: Aleksander.“

— O sygnalizowanéj drogą telegraficzną nocie księcia Aleksandra do sułtana otrzymuje „Polit. Corr.“ z Filipopola następujące szczegóły, określające dokładniéj osnowę tego dokumentu. Książę zapewnia sułtana, iż do Rumelii Wschodniéj nie udał się w zamiarze nieprzyjaznym dla Turcyi, lecz w skutek wystósowanego doń jednomyślnie przez ludność prowincyi wezwania, pragnąc zapobiedz anarchii i rozlewowi krwi. Książę oświadcza daléj, iż uznaje zwierzchnictwo sułtana tak co do Bułgaryi jak Wschodniéj Rumelii; w ogóle książę przywięzuje wielkie do tego znaczenie, aby wzbudzić w padyszachu przekonanie o swojéj uległości i swoich przyjaznych zamiarach.

— Z powodu zarządzonéj mobilizacyi podajemy kilka szczegółów o armii serbskiéj. Armia ta podzieloną jest na trzy powołania: Pierwsze powołanie składa się z wojska czynnego i rezerwy, drugie z żołnierzy, którzy przebyli przypadający na nich czas służby w armii czynnéj i zostali rozpuszczeni do domu, trzecie zaś tylko w razach nadzwyczajnych może być powołane dla obrony ojczyzny. Każdy poddany serbski jest od 20 do 50 roku obowiązany do służby wojskowéj, mianowicie od 20—30 w pierwszém powołaniu, od 30—37 w drugiém, od 37—50 w ostatniém. Całe królestwo podzielone jest na pięć okręgów dywizyjnych, a te tworzą 15 obwod. pułkowych i 60 pow. batalionowych. Armia czynna składa się z pięciu pułków piechoty, z królewskiéj gwardyi jednego szwadronu i pięciu szwadronów regularnej kawaleryi, z 20 bateryi artyleryi po 6 dział w każdéj, z jednego pułku artyleryi górskiéj, pół batalionu artyleryi fortecznéj, z jednego batalionu pionierskiego (5 kompanii), z pół batalionu pontonierskiego, z 5 szwadronów taboru i 5 kompanii sanitarnych. Z chwilą powołania rezerwy, tworzą oddziały armii czynnéj taktyczne jednolite korpusy armii operacyjnéj, która się przedstawia w sile następującéj: 15 pułków piechoty (każdy pułk składa się z 4 batalionów) i 15 batalionów uzupełniających; 5 pułków kawaleryi, każdy z jednym szwadronem uzupełniającym; 40 bateryi artyleryi polowéj, czyli 240 dział; 6 bateryi górskich z 24 działami, daléj z jednego batalionu artyleryi fortecznéj, jednego pułku taboru, 5 kompanii pionierskich, 5 magazynów inżynierskich, 1 park pontonowy, dwa oddziały telegraficzne, jedna kompania minierów i jedna kompania kolejowa, 5 czynnych kompanii sanitarnych i jedna w rezerwie, 5 oddziałów poczty polowéj, jeden takiż rezerwowy, tabory artyleryi i kolumna prowiantowa. Siła armii czynnéj z rezerwami w ogóle wynosi: 2904 oficerów i urzędników, 104,532 szeregowych i podoficerów, 24,172 koni, 4888 wozów taborowych, 298 dział. Drugie powołanie dostarcza 56,044 ludzi, trzecie 53,640 ludzi, tak, że cała armia serbska na stopie wojennéj wynosi 217,120 ludzi.

Dr. Strański. Na pierwszy odgłos rewolucyi, dokonanéj w Filipopolu, „Mosk. Wiedom.“ pospieszyły ogłosić światu, że przywódzca powstania, główny onego kierownik, dr. Strański, jest „Polakiem“. Wynalazek wzięto zrazu za jeden z genialnych owych domysłów organu p. Katkowa, których tyle zjawiło się już w kolumnach gazety moskiewskiéj. Na ten raz kwestya wyjaśniła się prędko; niejaki p. Matwiejew, w liście do „Now. Wr.“, dowiódł, że dr. Strański jest Bułgarem najprawowitszym, znanym nawet gazecie moskiewskiéj. Oto co pisze p. Matwiejew:

P. Strański z pochodzenia Bułgar rodowity, urodzony w Bułgaryi południowéj, jest blizkim krewnym Piotra Karawełowa. Strański znajdował się w Moskwie podczas koronacyi, jako członek poselstwa południowo-bułgarskiego. Składał on wtedy wizyty redakcyom wszystkich głównych pism rosyjskich i, o ile sobie przypominam, odwiedzał téż dr. Strański wiele osób. Katkow zapomniał chyba, że smagły ów brunet, typu wschodniego, którego w Moskwie przyrównywano do bandyty neapolitańskiego, nazywał się właśnie Strański... Owóż Rumelijczyk, ów smagły, przywożący dla redakcyi „Mosk. Wiedom.“ adres do Bułgaryi wschodniéj, jest to nie kto inny, tylko ten sam właśnie dr. Strański, który tak ważną rolę odegrał w wypadkach 6 września.

Dr. Strański — pisze daléj „Now. Wrem.“ — kształcił się w Bukareszcie, gdzie ukończył medycynę. Zajmował już przez dwa lata w Rumelii Wschodniéj ważne stanowisko dyrektora czyli ministra skarbu. Na to stanowisko mianował go jeszcze ks. Bogorides, natychmiast po usunięciu protegowanego przez konsulów europejskich Adolfa Szmita, urzędnika banku ottomańskiego. W tych warunkach nowy dyrektor, albo raczéj minister skarbu nie mógł się zgodzić z konsulami europejskimi, poczytującymi go za głównego sprawcę upadku Szmita. Ale i kierownictwo nader trudnym w Rumelii, z powodu tamtejszego systemu podatkowego, wydziałem finansów nie szło Strańskiemu zbyt pomyślnie, tak, że już w r. 1882 musiał ustąpić miejsca komu innemu. Wkrótce potém został członkiem nieustającego komitetu Rumelii Wschodniéj, niezmiernie ważnego organu administracyjnego, wybieranego przez zebranie, mającego zadanie czuwania nad rozporządzeniami jenerał-gubernatora i w tym celu obdarowanego szerokiemi prawami i przywilejami. Aleko pasza, który miał wysokie wyobrażenie o zdolnościach Strańskiego, chciał go zrobić dyrektorem wydziału sprawiedliwości, ale — pisze „Nowoje Wremia“ — nasz konsul jeneralny Krebel oparł się téj kombinacyi i stanowisko ministra sprawiedliwości objął Silikatów. Postawiło to Strańskiego w naprężonym stosunku względem konsulatu rosyjskiego, tak, że nawet przez jakiś czas poczytywano go za wroga Rosyi. Podczas koronacyi, p. Strański został wysłany do Moskwy w charakterze delegata komitetu nieustającego wraz z doktorem Jankułowem i K. Wieliczkowem. Skorzystał ze swego pobytu w Moskwie, aby rozproszyć powzięte przeciw niemu podejrzenia i odwiedzał I. S. Aksakowa i M. N. Katkowa, oświadczając głośno, że wśród rodowitych Bułgarów nie ma i nie może być wrogów Rosyi. Dr. Strański jest człowiekiem nader energicznym, stanowczym i rzutnym, ale z Chrestowiczem nie zawsze bywał w zgodzie, wówczas jeszcze, kiedy Chrestowicz zarządzał sprawami wewnętrznemi a Strański finansami. Kiedy Chrestowicz stanął na czele rządu, stosunek ten jeszcze bardziéj się zaostrzył. Strański utracił wszelką nadzieję pozyskania przy nim samoistniejszego jakiego stanowiska. Ostatniemi czasy jeździł bardzo często do Sofii i starał zbliżyć się do ks. Aleksandra. Był to — mówi „Nowoje Wremia“ — najodpowiedniejszy człowiek do dokonania przewrotu, co wreszcie nie było wcale trudnem z uwagi na warunki, w jakich się Rumelia Wschodnia znajdowała.

NIEMCY.

* Berlin, 29 września. Centrum ogłosiło odezwę do wyborców, w któréj oświadcza, że opiera się na znanych powszechnie zasadach i powołuje się na dawniejsze odezwy z lat 1876, 1879 i 1883. Na polu polityki ekonomicznéj i finansowéj wywalczyło lepszą opiekę dla produkcyi krajowéj, mianowicie rólnictwa i użycie przewyżek z dochodów celnych na ulgę podatkową gmin. W celu sprawiedliwego podziału podatków utorowało drogę do odsetkowego opodatkowania interesów giełdowych. Przypominając, że sprawiedliwość winna być podstawą państw, żali się odezwa na przewłóczenie walki kulturnéj, spętanie wolności Kościoła i zatarcie chrześciańskiego znamienia szkoły, nie tając, że zaszły w téj mierze w interesie państwa niejakie ulgi, acz małoznaczne. W dalszym ciągu napomina wyborców, aby nie zapomnieli o tém, że wychowanie duchowieństwa według zasad Kościoła jest niepodobném, i że sprawowanie obowiązków kapłańskich, udzielanie Sakramentów św. zagrożone karami. Nie należy przeto spocząć, póki wolność wyznania i swoboda Kościoła w zupełności wywalczoną nie będzie. Hasłem przeto katolików będzie: „Za prawdę, prawo i wolność!“ Odezwa nosi podpisy 12 najznamienitszych członków frakcyi katolickiéj.

— Kamienica. (Proces socyalistów.) Na dowód, że kierownictwo partyi socyalistycznéj skwapliwie tajono, odczytano artykuł pisma „Soc. Demokrat“ z 9 listopada 1882. Na odnoszące się do tego zapytanie prezesa oświadcza Bebel, że kierownicy stronnictwa biorą tylko na siebie odpowiedzialność za artykuły podpisane. Co do stenogramu mowy mianéj przez Hasenclevera w parlamencie sąd trzyma się decyzyi trybunału rzeszy, orzekającéj, że stenogram może służyć za dowód słów podlegających zarzutowi. Obrońca Munkel zaprotestował przeciw odczytaniu i zażądał zacytowania Hasenclevera, po czém prokurator zrzekł się tego środka dowodowego. Późniéj odczytano dalszy artykuł „Soc. Demokraty,“ kończący się słowami „Drwimy sobie z praw waszych!“ Bebel oświadcza, że to jest sposób mówienia używany często przez niego i frakcyą socyalistów. Obrońca Munkel protestuje przeciw odczytaniu mowy Vollmara, na co się prokurator zgadza. — Ostatni punkt skargi dotyczy udziału obżałowanych w kongresie w Kopenhadze. Oskarżeni przyznają się do tego, że uczestniczyli w nim pod przybranemi nazwiskami, aby uniknąć nieprzyjemności. Odczytano z „Socyalnego Demokraty“ odezwę, wzywającą stronników frakcyi do udziału w kongresie. Bebel przyznaje, że publikacya nastąpiła z nakazu stronnictwa, ale ci nie są odpowiedzialni za formę odezwy. — Postępowanie dowodowe ukończono, a dalszy ciąg odłożono do dnia następnego godz. 9.

— Para cesarska przyjmowała dzisiaj w południe odwiedziny króla Belgów, który przybył w nocy do Baden-Baden, i spodziewała się wieczorem wizyty w. księcia następcy tronu badeńskiego i jego nowozaślubionéj małżonki.

— Ogłoszenie terminu wyborów sejmowych ma nastąpić dnia 1 października.

— Listy konduity. „Freis. Ztg“ pisze: „Królewskie prezydyum policyi w Magdeburgu w zapytaniach przesyłanych innym zarządom policyjnym o osoby, chcące osieść w ich okręgu, używa formularzy z rubryką: „usposobienie polityczne.“ Zdaje się więc, że niektóre władze myślą naprawdę o zaprowadzeniu wyszłych z użycia list konduity.

— Nauka historyi. Piszą z Frankfurtu, że jakiś Lenz, nauczyciel wyższy, w wykładzie historyi dopuszczał się wycieczek ubliżających katolikom. Na wniesione przeciw niemu zażalenie nakazało kolegium prowincyonalne dyrektorowi, aby tego pana należycie zganił i jego lekcye poddał ściślejszéj kontroli. Równocześnie złajało nauczyciela, który na niego podał zażalenie, że nie zachował zwykłéj drogi instancyi.

— Kardynał Hergenröther w Aiblingen, gdzie bawi na kuracyi, lekko paraliżem ruszony został. Lubo ma się znacznie lepiéj, powrót jego do Rzymu opóźni się o jakie kilka tygodni.

— Dziś odbył posiedzenie w radzie związkowéj wydział handlu i komunikacyi.

— Cesarzowa Augusta kończy dnia 30 września 74 rok życia i cieszy się stósunkowo dość dobrém zdrowiem.

— W Essen wytoczył prokurator proces przeciw redaktorowi „Rhein. Westf. Zeitung“ za artykuł mówiący o prywatnych stósunkach króla bawarskiego, ale monarcha odmówił sankcyi do ścigania sądowego rzeczonego dziennika.

FRANCYA.

* Siedm list kandydackich obiega po Paryżu 1) zjednoczonych konserwatystów, Bonapartystów, Orleanistów i legitymistów; 2) oportunistów-radykalnych (Alliance républicaine), 3) socyalistyczno-radykalnéj prasy (Clémenceau), 4) Rocheforta, 5) Maujant'a, 6) lista stronnictwa robotników (Geoffrin), 7) lista rewolucyjnéj koalicyi i socyalistycznéj federacyi.

Socyaliści stawili także 6 kandydatek. Na sali Mollière, gdzie te przyszłe prawodawczynie wybrane zostały na kandydatki, przyszło do bijatyki.

— Król Alfons XII podziękował podobno panu Grevemu osobiście za umiarkowane zachowanie się rządu francuskiego w zatargu hiszpańsko-niemieckim.

ANGLIA.

* Socyalizm, wzmagający się wszędzie i podnoszący śmiało głowę, skłonił rząd angielski do nadzwyczajnych środków. Dotąd nikt nie zakazywał mityngów pod gołém niebem — były one czémś zwyczajném. Teraz nagle rozpodzono siłą kilka mityngów socyalistycznych. Dnia 21 b. m. odbywał się taki mityng kilkutysięcy ludzi na wschodnich kończynach miasta. Policya rozpędziła zebranie, podawając za powód tamowanie komunikacyi; aresztowano pewną liczbę socyalistów. Nazajutrz odbył się termin sądowy, na którym policyanci oświadczyli pod przysięgą, że aresztowani przeszkadzali komunikacyi, że wezwani do rozejścia nie rozeszli się, że bili konstablerów itp. Swiadkowie zaprzeczyli temu stanowczo i ganili brutalne postępowanie policyi. Sędzia skazał jednego z aresztowanych na 2 miesiące więzienia, drugiego na 20 szylingów kary. W sali sądowéj i na ulicy powstały z tego powodu wielkie hałasy i zbiegowiska, które policya tylko z wielkim trudem uspokoić zdołała.

Niektórzy ze świadków wypowiadali głośno, że w przyszłym tygodniu urządzą takie samo zebranie.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 30 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz w imieniu rzeszy mianował kupca Luiz Ferreira de Silva Santos, konsulem w Sao Luis de Maranhao w Brazylii.

* *Nowy kandydat.* Berliński „Tageblatt“ wynalazł nowego — ale jeszcze bezimiennego kandydata na Stolicę Arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską. Nowy kandydat poczęty pod nieszczęśliwą cyfrą „13“ — bo już trzynastym jest z rzędu, ma być 1) klasycznie wykształcony, 2) dysponować „imponującą postacią“, — i 3) być tak u duchowieństwa jak i u rządu persona gratissima. Jedynym jego defektem ma być to, że nie jest szlacheckiego rodu!...

„Tageblatt“ twierdzi, że według zapewnienia jego korespondenta „rzymskiego“ — od przyjęcia lub nieprzyjęcia tego „klasycznego“ kandydata zależą losy przyszłości.

Zobaczymy, czy „Tageblatt“ za jaki tydzień nie wymyśli 14 kandydata, i czy po klasyku nie przyjdzie koléj na jakiego talmudystę.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 546,26 marek. Ks. Heynowicz z Czerwonéj wsi 3 marki. Ks. Szafranek z Kościana 3,10 m., które złożyły następujące osoby: Szymkowiak 10 fen., Napierkowska 10 fen., Zborowska 25 fen., J. Mocek 50 fen., A Kaszewicz 50 fen., Marynia Abt 10 fen., pani Abt 50 fen., K. Szafranek 50 fen., Polcia Szafranek 10 fen., Wosiu Szafranek 10 fen., R. Szafranek 25 fen., Stasia Koszewska 10 fen. — Razem 552,36 marek.

* **Dla wygnańców polskich** złożono w Banku włościańskim: pp. Powelska z Wojnowa 6 marek, Felerowicz z Poznania 3 m., W. J. z Miejskiéj Górki 2 marki, Mała Wilkońszczyzna 30 fen. Za pośrednictwem p. Maryi Dymalskiéj z Parczewa: M. Przelak, M. Dymalska i D. D. po 1 marce, T. Dymalska, Weler, Chęcka i Baki po 50 fen., Solarczyk 20 fen., razem 5,20 marek. Za pośrednictwem p. L. Guttrego z Piotrkowa: Marek Mann 1 markę, Marcus Moser z Janówca 2 m., P. Moszczeński ze Słembowa 6 marek, P. Gutowski ze Smuszewa 10 m., Opolski z Sielca 3 m., dr. P. 3 m., pani A. M. z Stemp. 3 m., pani E. M. ze Słemb. wygrany zakład 10 m., N. N. 10 m., razem 48 marek z któréj to sumy 29 marek już od dnia 20 sierpnia r. b. przy nazwisku p. Guttrego w „Dzienniku Poznańskim“ umieszczono. Zebrane w redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 100 marek.

Razem z poprzedniemi złożono 13,968 m. 53 fen.

* **Naczelnik** tutejszego głównego urzędu pocztowego, p. Kunau, o którym donosiliśmy, że z dniem 1 października obchodzi 50-letni jubileusz swego urzędowania, wstąpił do służby pocztowéj w dniu 1 października 1835, po odbyciu jednorocznéj służby wojskowéj, poczém zaprzysiężono go w tutejszym urzędzie pocztowym, na którego czele stoi od przeszło 26 lat. W czasie tyloletniéj służby przechodził z Poznania do Sławy, do Gliwic i Gubeny. W dniu 1 lutego 1846 mianowany został sekretarzem poczty i to znowu w Poznaniu, gdzie przebywał do końca grudnia 1849, poczém pracował przy głównéj dyrekcyi poczty w Bydgoszczy, zkąd go przeniesiono do Kwidzyny, gdzie był dozórcą i naczelnikiem urzędu pocztowego. Po złożeniu w r. 1856 egzaminu uprawniającego do wyższéj karyery państwowéj, był naczelnikiem większego urzędu pocztowego w Kwidzynie, następnie w Głogowie, a od 1 sierpnia 1869 r. w Poznaniu. W wojsku dzierżył p. Kunau od r. 1842 rangę podporucznika rezerwy, a od r. 1853 porucznika landwery. W r. 1866 otrzymał abszyt z rangą kapitana. Jako podporucznik wziął udział w roku 1849 w kampanii szlezwickiéj. W uznaniu jego zasług nadał mu król Jegomość order orła czerwonego 4-téj klasy, a nadto mianowany został radzcą 4-téj klasy. Jubilat w ciągu całego swego urzędowania cieszył się z powodu swéj uprzejmości poważaniem publiczności bez względu na narodowość. Serdeczne życzenia towarzyszyć mu zapewne będą ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

* **Wakują** posady chirurgów powiatowych w powiatach bukowskim i wrzesińskim. Roczna pensya 600 marek. Podania należy wnieść do rejencyi w przeciągu 6 tygodni.

* **W Pamiątkowie** pod Szamotułami otwartą zostanie z dniem jutrzejszym stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Mogilno.** W niedzielę 4 października r. b. daje Towarzystwo Spiewu „Halka„ na sali p. Bethke przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Kasandra cyganka“ w czterech aktach. „Słowiczek“ w jednym akcie. Po przedstawieniu śpiew narodowy na 4 głosy męzkie, następnie zabawa z tańcami. — O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Obrzycko.** W poniedziałek wybrany został na posiedzeniu rady miejskiéj burmistrzem miasta naszego tutejszy kupiec i radny, Ludwik Laschke. Na posadę tę zgłosiło się aż 64 kandydatów.

* **Piła.** Dwóch prymanerów gimnazyum pilskiego, Mahnkopf i Hachtmann, oskarzeni o udział w bijatyce ulicznéj w dniu urodzin cesarskich r. b. skazani zostali przez Izbę karną tutejszego sądu na 4 tygodnie więzienia.

* **W Bydgoszczy** odbył się wczoraj sejmik landszaftowy, celem wybrania deputowanego i jego zastępcy na okręg landszaftowy bydgoski. Wybrani zostali: deputowanym radzca landszaftowy Franke z Gąszcza, zastępcą deputowany powiatowy Büttner z Jabłówka.

* **Bydgoszcz.** Konserwatyści tutejsi zamierzają ponownie postawić kandydaturę p. Oertzena z Bydgoszczy i Gohlckego z Chrząstowa. Co do trzeciego kandydata, to zadecyduje niedzielne zebranie. Mówią o dyrektorze zakładu karnego w Koronowie i o p. Falkenthalu ze Słupowa pod Mroczą (wolno-konserwatysta).

* **Brodnica.** Czynią starania, aby pod Brodnicą założono komorę rosyjską. W tym celu bawił w tych dniach w Brodnicy konsul rosyjski z Torunia.

* **Londyn.** Towarzystwo robotników Polaków w Londynie, którego przewodniczącym jest p. Tolkemit a sekretarzem p. Chrzanowski (Oberstein Road New Wandsworth 13), wzywają rodaków na dzień 18 października godzinę 3 z południa do Austro-Hungarian Club 60 Greek Street na wspólne zebranie, celem utworzenia ogólnego związku wychodźtwa polskiego w Anglii.

Myśl sama niezła — byle tylko w praktyce pozbyto się wybujałych nieco pretensyi jak n. p. „utworzenia *skarbu narodowego*“, a zajęto się utworzeniem kasy dla związku itp.

* **Cholera.** Sprawozdanie z poniedziałku. W prowincyach: palermitańskiéj zasłabło 159, a zmarło 89 osób; w ferrarskiéj zasłabło 13, zmarło 5 osób; w Massa Carrara zasłabły 4 osoby, zmarła jedna; w modeńskiéj zasłabła 1, zmarła 1 osoba; w parmeńskiéj zasłabło 5, zmarło 7 osób.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 1go października św. Remigiusza B.

Wschód słońca o godz. 6 minut 1. Zachód o godzinie 5 minut 38.

TELEGRAMY.

Filipopol, 29 września. Rząd wydał rozkaz, ażeby wszyscy mężczyzni od 18 do 32 roku życia byli gotowi w razie potrzeby stanąć pod chorągiew i utworzyć oddziały ochotnicze. Z osób należących do klas oświeceńszych ma być utworzony osobny oddział dla utrzymania porządku publicznego w czasie nocy po miastach. Książę wysłał deputacyą, która ma zapewnić sułtana, że porządek i spokój w prowincyi zostanie utrzymany.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pieniążek z Królestwa, Grodzicki z Psarskiego, Wodziński z Królestwa, Hellmann z Würzburga, Zakrzewski ze Skoków, Feldmann z Krakowa, Kleist z Żołędowa, dr. Wolszlegier z Siernik, Dziembowski z Wronek.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Dehmel z córką z Królestwa Polskiego, dr. Przybyszewski z Inowrocławia, dr. Biskupski z Chojnic, Lijewski z Kopaszewa, Otto z Brunświku, Goldmann z Ociąża, pani Majewska z synem ze Zbytki.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 września 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabiéj		Berlin, 30 września 1885.	
wrześ.-paźdz.	153.75		
kwiec.-maj	166,75	Galic. akc. k.	91.60
Żyto słabo		Pr. consol. 4%	103,30
wrześ.-paźdz.	132,50	Pozn. listy z.	100,80
paźdz.-listop.	132.50	Pozn. listy rent.	101,60
kwiec.-maj	143.75	Austr. banknoty	161,50
Olej rzep. stale		Austr. renta złota	88,25
wrześ.-paźdz.	45,20	Austr. losy 1860	115,90
kwiec.-maj.	47,80	Włochy	94.—
Okowita słabiéj		Rumuny	102.50
w miejscu	40,—	Ros. banknoty	198.70
wrześ.-paźdz.	40,—	Ros.-ang. pożyczk.	93.30
paźdz.-listop.	40,—	Pol. 5% listy zast.	60,30
listop.-grudz.	39,90	Pol. lik. l. zast.	55,25
kwiec.-maj	41,30	Kredyty	453.—
	—,—	Koléj państwowa	455.—
Owies		Lombardy	215,—
wrześ.-paźdz.	125,50	Usposob. słabo.	
Wyp.-żyta wsp.	000		
Wyp.-oko. kw.	00,000		

Szczecin, 30 września 1885. (Kursa końc.)

Pszenica stale		w miejscu	
wrześ.-paźdz.	152.50	wrzesień-paźdz.	45.70
		kwiec.-maj	47.70
kwiec.-maj.	165,50	**Okowita** słabo	
Żyto niezm.		w miejscu	39.50
wrześ.-paźdz.	130,50	wrześ.-paźdz.	39,30
		list.-grudz.	39.30
kwiec.-maj.	141 —	kwiec.-maj	41,—
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	7,80
Oléj rzep. stale			

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

5-procentowe obligacye austryacko-francuskiéj kolei miejskiéj, I i II emisya. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1go października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **6½ procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 3 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 30 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na wrzesień 126.— płc., wrzesień-październik 126,— płac., październik-listopad 127.— płc., listopad-grudzień 129 płc.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —.— litr., na wrzesień 38,50—39 pł., październik 38,50 pł., listopad 38,10—38 pł., grudzień 38,10—38 pł. styczeń 38—38,10 pł., luty 38,50 pł., marzec —,— płac., kwiecień-maj 39,90—40 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,50 pł.,

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr.. cena wypowiedziana 39,—, wrzesień 38,50—39,—, październik 38,30—50. listopad-grudzień 37,90—38,10 m., kwiecień-maj 39,90—40,10, w miejscu bez beczki 38,30 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 30 września 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	20	14	50	14	— — —
„ nowa	—	—	—	—	—	— — —
Żyto	12	80	12	40	12	— — —
Jęczmień . .	13	—	11	80	11	— — —
Owies . . .	12	60	12	—	11	40 — —
„ nowy . .	—	—	—	—	—	— — —
Groch wrzący . . .	—	—	—	—	—	— — —
Kartofle . . .	2	80	2	40	—	— — —
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	— — —
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	— — —
Rzepik zimowy .	19	20	19	—	—	— — —
Rzep zimowy . .	19	80	19	30	—	— — —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 30 września 1885.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średn.		pośle.		w przecięciu.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	15	40	14	80	14	40	14	70
Pszen. najn.	15	—	14	60	14	—		
Żyto najw.	13	30	12	70	12	30	12	63
Żyto najn.	13	—	12	50	12	—		
Jęczm. najw.	13	—	12	50	12	—	12	33
Jęczm. najn.	12	80	12	20	11	50		
Owies najw.	13	50	12	80	12	40	12	75
Owies najn.	13	10	12	60	12	10		

Bydgoszcz, 29 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.)

Pszenica niezm., piękna 146—148 mk.. średnie gatunki 143—145 m., wilgotna 140—142 m., pośledna —.—.

Żyto spok., najdelik. 122—123 mrk., wilgotne pośledne 120—121 mrk.

Jęczmień delikat.-ciężki 126—128 mrk., na paszę — mrk., pośledni 120—125 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 37.50 m.

Rzepik zimowy bez in.

Wrocław, 29 września 1885.

Żyto (za 2000 funt.) stałéj, wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,—. wrzesień 133,— żąd., wrzesień-październik 133,— płac., październik-listopad 133,— płacono. listopad-grudzień 134,— płacono, kwiecień-maj 1886 140,— pł., maj-czerwiec 142,— żądano.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 122,— żądano, wrzesień-październik 122,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, wrzesień 46,— żądano, wrzesień-październik 45,— żąd., październik-listopad 45,50 żądano, kwiecień-maj 47,25 żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano 10,000 litrów w miejscu —,— żąd., wrzesień 39,20—60 płac., wrzesień-październik 39—39,20 płc., październik-listopad 39,— pł., listopad-grudzień 38,70—38,80 pł., grudzień-styczeń —,— płac., kwiecień-maj 40,— płacono.

Łubin bez pop., za 100 kilogr. żółty 7,30—8 do 8.50 mrk., niebieski 7,20—8,00—8,30 mrk.

Cena wypowiedziana na 30 września: żyto 133.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 122,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—, okowita 39.60 m.

Ceny targowe z dnia 29 września 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	15	40	14	90	14	10	13	90	13	60	13	10
„ żółta	15	10	14	60	13	60	13	40	13	00	12	70
Żyto	13	60	13	30	13	00	12	70	12	50	12	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	13	20	12	90	12	60	12	30	12	10	11	80
Groch	17	00	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 00 klg.	20	20	18	80	17	30
Rzepik zimowy „ „	19	70	18	30	17	30
Rzepik latowy „ „	22	—	20	—	19	—
Lnica . . . „ „	21	00	19	—	18	—
Siemię lniane „ „	24	—	22	—	20	—
Siemię konop. „ „	20	—	19	—	18	—

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mrk., obce 8,10—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 29 września, (sprawozdanie urzędowe).— Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 147 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono —,—, na październik-listopad płacono 153,50—154,00, na listopad-grudzień płacono 155,00—156,00, na kwiecień-maj płac. 166,50—167,00, żądano —,—, na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 130—138 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płacono —, październik-listopad płacono 131,25—132,75. żąd. —, na listopad-grudzień płacono 135,25—136,00, na kwiecień-maj płacono 143,00—144,00. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 132,—.

Rzep zimowy za 100 kilo —,—.

Rzepik zimowy za 100 kilo —,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 114 do 170 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płac. 114—119 według jakości, na wrzesień-październik 112.50, na październik-listopad 112,50, na listopad-grudzień pł. 112,—, na kwiecień-maj 111,—. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, wrzesień-październik płac. —, na październik-listopad płacono 125,50, żąd. —, na listopad-grudzień płac. 125,25—125,50, na kwiecień-maj płac. 134.—. Wypowiedzano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr, w miejscu bez beczki płac. 44,7 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. 44,8—45, na wrzesień-październik płc. 44,8—45, październik-listopad pł. 44,8—45, listopad-grudzień płac. 45,6, kwiecień-maj pł. 47,6—47,7, na maj-czerwiec pł. 47,8—47,0. Wypowiedz. — cent. Cena wypow. —,— mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 39,8 mrk., w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płacono 40.0—40,3, na wrzesień-październik płacono 40.0—40,3, na październik-listopad pł. 40,0—40,3, na listopad-grudzień pł. 39,9—39,8—40,2, kwiecień-maj pł. 41,3—41.7—41,4, na maj-czerwiec płacono 41,5—41,9. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzana 40,0.

Städt. Realgymnasium und Vorschule zu Posen.

Das Wintersemester wird am **Montag den 12. October** 8 Uhr eröffnet. **Die Aufnahmeprüfung** findet an demselben Tage um **9 Uhr** statt. Zu derselben haben die Schüler einen Geburtsschein (die ewangelischen einen Taufschein), ein Impf- oder Revaccinationsattest, event. ein Abgangszeugniss mitzubringen.

707) **Director Dr. Geist.**

Miejskie gimnazyum realne wraz ze szkołą przygotowawczą w Poznaniu.

Półrocze zimowe zaczyna się w *poniedziałek dnia 12 października* o godz. 8. Egzamin wstępny odbędzie sie tegoż dnia o godz. 9. Na egzamin uczniowie winni przynieść metrykę, świadectwo szczepionéj ospy ewent. zaświadczenie odejścia.

Dyrektor Dr. Geist.

Mieszkam św. Marcin nr. 62.

KLINIKA

w tymże domu.

Dr. Zielewicz,

chirurg i operator. (768)

Aksamity i plusze na suknie i okrycia.

Kołdry wełniane i kapy na łóżka. — **Wszelkie nowości na obecną porę tak w materyach wełnianych jak jedwabnych na suknie, Okrycia damskie, (paletoty, dolmany, gotowe poszycia na futra) najnowszych kroi, Płótna, stołowizna i wszelkie artykuły negliżowe, Koszule płócienne i szyrtyngowe, Kobierce kościelne i salonowe chodniki, Materye na meble, kotary i firanki** poleca po bardzo tanich cenach (712)

Handel tow. modnych i konfekcyi

W. Kukulińskiego i Spółki

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Pledy i derki podróżne. — **Garnitury do wełnianych i jedwabnych materyi.**

Najprzedniejszą Herbatę

poleca

Bazar Poznański,

Ulica Nowa.

Medal państwowy. — Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (352) **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Skład mój hurtowny

wyłącznie

HERBATY CHIŃSKIÉJ

zaopatrzyłem we wyborowe gatunki ostatniego sprzętu i polecam takowy Szanownym moim odbiorcom po cenach bardzo przystępnych.

Andrzéj Szenic,

(745) **Śty Marcin nr. 11.**

Próby na żądanie franco wysełam.

Szanownych Członków RESURSY

uprasza się o wpłacenie zaległych składek aż do 10-go października p. adr.: T. Sadowski, Poznań, ul. Berlińska 18. Później będą takowe ściągane przekazem pocztowym.

(726) **Dyrekcya.**

Proch do polowania — Specyalność

Marka z orłem

sądownie zastrzeżona.

Medal zasługi.

W. Güttler

Reichenstein na Szląsku Wrocław 1881.

Medal państw.

FABRYKI PROCHU

w Maifritzdorf — Follmersdorf — Heinrichswalde i Kriewald

w biegu od 1695 r.

poleca swoje fabrykaty, uznane jako najlepsze i nagrodzone na **wystawach międzynarodowych i prowincyonalnych,** po najtańszych cenach przy bardzo skoréj usłudze; mianowicie zaś na **czas polowania** (334)

wyłącznie najlepszy proch do polowania „Marka z orłem“

jako i wszelkie inne fabrykaty prochu do polowania i do strzelania do tarczy starannie rozgatunkowane, drobno i gruboziarniste, a mianowicie ze względu na swą równość tak chętnie przez strzelających do tarczy używany **proch strzelecki** pod nazwą **„Nasser Brand.“**

Nabyć można u wszystkich znaczniejszych **handlerzy prochu i fabrykantów broni.**

Marka fabryczna

Arystokratyczne domy paryzkie

i magnaterya większych miast stołecznych

kierując się zasadami **oszczędności** od dawna już **w miejsce kosztownych sreber** używa w codziennym użytku **wyrobów alfenidowych**, które, jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. **Znaczne korzyści** jakie przy zakupnie całych wypraw a głównie stuńcy stołowych wynikają, udowadnia poniżéj umieszczone zestawienie (437)

12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sume otrzymuje się natomiast.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do kompotu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztućcyk do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżeczek deserowych	25,20	1 sztućcyk do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4.80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskowa	7.20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazowę	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do tortu	8.—	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżkę do sosu	5,50		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Stućce te posiadają niezużytą trwałość z powodu, że po kilkunastoletniem używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskutecznia

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Scylitnyę

radykalny środek, trujący jedynie (657)

szczury i myszy

a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca

Z. Ritter, aptekarz, Gniezno.

Wina węgierskie stołowe począwszy od 1 mrk. 50 fen. za litr.

Wino tokajskie dla chorych i rekonwalescentów.

Wina reńskie i mozelskie.

Starą Malagę i Maderę

poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

Poznań i Màd na Węgrzech.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu poleca:

Krótka nauka o Różańcu św.

Cena 3 fen. 100 exempl. za 2 mrk. z przesyłką 2,20 mrk. (709)

Taż *Nauka po niemiecku* w téj saméj cenie. — Prócz tego polecamy koronki drewniane, korkowe, kościane, aspisowe, z perłowéj macicy, alfenidu i srebra od 20 fen. do 20 mrk. za sztukę.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu poleca (643)

Manuale sacerdotum Schneidera.

Wyd. X. **najnowsze**, str. 932. **Cena 5,50.** — Opr. w półskórek 7 m.— Opr. w safian ze zł. brzegiem i futerałem 8,50. — Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłka franko.

Różaniec obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiéj i złoconéj z **tajemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.

Ks. dr. Łukowski.

Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

Nr. 438a.

Parowcami pocztowemi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w **Poznaniu,** (138)

Jul. Geballe w **Rogoźnie,**

Adam Spektorek w **Chodzieżu.**

Premiowane srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancya.

14 kar. złotem pozłacane.

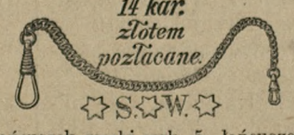

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (371)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53|54.

CZEKOLADĘ

Sucharda

w różnéj cenie,

czekoladę do gotowania własnéj fabryki, funt na 12 filiżanek po 1 m. 50 fen., poleca cukiernia (758)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Ceny umiarkowane. — 2-letnia gwarancya.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. — Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Młockarnie sztyftowe i cepowe

w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzucania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.

F. Kabuth, fabryka machin,

Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

Hygieniczny miód zielny i herbata

C. Lücka w Kołobrzegu.

Boleści płuc.

Donoszę Szanownemu Panu, że miód nadesłany budnikowi Wangelsdorf nader skutecznym się okazał. Pacyent znajduje się po zużyciu pierwszéj butelki na najlepszéj drodze do wyzdrowienia, co mnie nadzwyczaj cieszy, gdyż cierpi on podobnie na płuca jak ja.

Wolsier p. Rhinow.

(2294) W. Schreiber.

Miodu butelka po 3 m. 50 fen. 1 m. 75 fen. i 1 m.

Herbaty paczka 50 fen.

Na składzie w S. Radlauera Czerwonéj aptece w Poznaniu, Stary Rynek 37 i u p. H. Müllera (Rathsapotheke) w Rawiczu.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego bolesć sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

Dr. Sprangera maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzeliznę.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Urzędnik gospodarczy

kawaler, w średnim wieku, władający obiema językami krajowemi, zaopatrzony w dobre rekomendacye, niezmordowany i praktyczny gospodarz, dotychczas w obszernych niem. gospodarstwach czynny, jeszcze w niewypowiedzonéj posadzie, i umiejący sam gospodarzyć, poszukuje od Nowego Roku 1886 innéj trwałéj posady do Król. Pol. lub w Poznańskiem. Adresować proszę wprost do mnie: **Hipolit Komorowski, Kowalek p. W. Lisnowo (Gr. Leistenau Westpr.)** (763)

Buduję warsztaty do fabrykacyi mat trzcinowych

z ulepszeniami. Od 1 października r. b. przeniosłem się do **Szubina,** gdzie będę mógł ceny moich warsztatów znacznie obniżyć. (652)

Szubin.

Antoni Konieczny.

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni odstawia całkowitemi wagonami i w mniejszych ilościach po umiarkowanych cenach wprost z dworca kolei (739)

E. Kajkowski,

skład węgli,

Chwaliszewo nr. 50.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.